

cowywaniu biografii, odtwarzaniu dawnych ceremonii. W źródłach często występują zdawkowe informacje o insygniach, ale czasem jest w nich ważna informacja pomijana przez badaczy innych problemów (np. dotycząca treści ikonograficznych, składania przysięgi z wykorzystaniem pektorału, przekazania insygnium w testamencie). Takie informacje często pomijane są w prezentacji wyników badań, autorzy zadowolają się stwierdzeniem: ceremonialnie objął urząd, przedstawiony w stroju pontyfikalnym itd. Zasadne też będą badania ikonograficzne²⁷, które wspomogą wyjaśnianie sposobu używania insygniów. O wartości przekazów ikonograficznych i konieczności porównywania ich z przepisami prawa kanonicznego przekonuje nas choćby współczesna praktyka, w tym używanie pastorałów wbrew przepisom prawa kanonicznego nie tylko przez przewodniczącego ceremoniom, ale i innych biskupów, w czasie ceremonii pogrzebowych, a także używanie pastorałów przez ksienie po 1656 r. czy duchownych, którzy po Soborze Watykańskim II utracili to prawo.

Praca K. Bogackiej stanowić może wzorzec do opracowywania insygniów, stanowi zachętę do kontynuowania badań dla dalszych okresów, także do uściślenia wielu przedstawionych przez nią hipotez. Takich badań wymagają również prawne aspekty insygniów, co doprowadzi do pełnego poznania obiektów archeologicznoprawnych.

ANDRZEJ GULCZYŃSKI (Poznań)

²⁷ Poszukując możliwie pełnego katalogu pastorałów biskupów poznańskich, wykorzystałem m.in. pastorały przedstawione na nagrobkach i obrazach (A. Gulczyński, op. cit.).

Janusz Łosowski, *Kancelaria grodzka chełmska od XV do XVIII wieku. Studium o urzędzie, dokumentacji, jej formach i roli w życiu społeczeństwa staropolskiego*, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin 2004, ss. 444.

Janusz Łosowski w swoim studium stanął przed niezmiernie skomplikowanym zadaniem, jakim było ukazanie działalności jednej z przeciętnych – średniej wielkości – kancelarii grodzkich od początków jej istnienia aż po kres działalności sądu grodzkiego. Książka jest ukoronowaniem wieloletnich żmudnych badań i kwerendy w księgach grodzkich. Stopień trudności pogłębiało dodatkowo znacznie szersze – niż w dotychczasowych opracowaniach – ujęcie roli kancelarii. Autor scharakteryzował swoje podejście do badań następująco: „Nie pomijając tradycyjnych problemów dotyczących ustalania kompetencji organów sądowniczych oraz struktury organizacyjnej kancelarii, w badaniach położono nacisk na zagadnienia bezpośrednio związane z funkcjami kancelarii grodzkiej w różnych dziedzinach życia” (s. 26). Jest to pierwsza próba tak wszechstronnego opisanie znaczenia kancelarii w organizacji władzy oraz życiu mieszkańców.

Ujęcie tematu w dużym stopniu znajduje swoje odzwierciedlenie w konstrukcji pracy. Pierwsze dwa rozdziały skupiają się na urzędach i urzędnikach związanych z grodem – począwszy od starosty po personel urzędu grodzkiego. Następne dwa traktują już *stricto* o kancelarii – jej organizacji, pracy oraz wytwarzanej dokumentacji. Rozdziały od piątego do dziewiątego przedstawiają różne aspekty udziału kancelarii w życiu publicznym oraz prywatnym. Ukazują one jej rolę w życiu politycznym szlachty, pracy aparatu podatkowego, systemie obronnym państwa, kwestiach administracyjnych czy też wreszcie obsłudze ludności nie wchodzącej w skład stanu szlacheckiego. Konstrukcja owa – wychodząca od kompetencji i organizacji kancelarii, a następnie opisująca jej działalność w praktyce oraz znaczenie dla

okolicznych mieszkańców – jest przejrzysta i w pełni uzasadniona. Dodatkowym atutem jest podsumowanie każdego z rozdziałów – systematyzujące zawarte w nim przemyślenia autora.

Imponująco przedstawia się baza źródłowa pracy. J. Łosowski oparł się na księgach grodzkich chełmskich, a wobec ich rozproszenia, kwerendę przeprowadził również w archiwach Lwowa, Mińska, Jarosławla i Moskwy. Wykorzystał też liczne źródła drukowane, zarówno normatywne, jak i narracyjne: pamiętniki, lauda sejmikowe, konstytucje sejmowe oraz dzieła prawników z omawianej epoki. Przy tych ostatnich pewne wątpliwości budzi wybór kompendium Grzegorza Czaradzkiego. Jest ono pracą słabszą od powstałych w tym samym czasie – a niewykorzystanych – prac Teodora Zawadzkiego, Tomasza Dreznera i Jana Nixdorffa¹.

Na pozytywną uwagę zasługuje wykorzystanie metody kwantytatywnej przy opracowywaniu materiału źródłowego. W sumie zamieszczono 24 tabele, część – wraz z ilustrującymi je diagramami. Pozwoliło to na postawienie interesujących tez: przykładowo – na temat znaczenia kancelarii grodzkiej dla miejscowej ludności chłopskiej (s. 361), liczby wydawanych ekstraktów z ksiąg grodzkich (s. 207), faktycznej częstotliwości odbywania się sądów (s. 73; s. 84). W tym ostatnim wypadku należy tylko żałować, że autor – oprócz prezentacji wybranego dwudziestolecia z drugiej połowy XVI stulecia – nie zdecydował się na podobny zabieg co do wieków XVII i XVIII. Dawałoby to pewną skalę porównawczą tego zjawiska. Dołączono także 18 załączników w postaci wykazów zawartości wykorzystanych ksiąg grodzkich, co bez wątpienia stanowi duże ułatwienie dla przyszłych badaczy.

Kolejny atut omawianej pracy stanowi nawiązanie do dotychczasowych badań nad kancelariami grodzkimi. J. Łosowski konfrontuje swe ustalenia z wnioskami Przemysława Dąbkowskiego, Oswalda Balzera, Stanisława Kutrzeby, Ireny Bieleckiej oraz innych badaczy zagadnienia. Dzięki temu praca jest zarówno podsumowaniem dotychczasowej wiedzy na ten temat, jak i ukazuje problemy wymagające dalszych badań. Są to m.in. kwestie związane z połączeniem się kompetencji jurysdykcyjnych sądu i urzędu grodzkiego (s. 73), dochodami kancelarii (s. 162), jej udziałem w procesie z udziałem żołnierzy (s. 355), czy też zaniku aktywności urzędów chłopskich w XVIII w. (s. 368). Przede wszystkim jednak autor przedstawia wiele cennych ustaleń. Udało mu się przedstawić dynamiczny obraz organizacji kancelarii w ciągu omawianych 4 stuleci – z jej rosnącą działalnością aktową i rozrastającym się personelem oraz stopniowego przesuwania się faktycznego kierownictwa na niższe szczeble. W sposób przekonujący wprowadził także zmodernizowaną definicję kancelarii jako organu pomocniczego sądu i urzędu grodzkiego skupiającego zaprzysiężony personel, której zadaniem – oprócz sporządzania dokumentacji dla obu tych organów – było także przyjmowanie wpisów i udział w działaniach o charakterze administracyjnym i sądowym (s. 115). Również za udany można uznać nowy, przejrzysty podział dokumentacji kancelaryjnej na wpisy (sądowe, majątkowo-finansowe, nieurzędowe) oraz adnotacje (urzędowe i nieurzędowe) (s. 166-179). Wobec wniosku o angażowaniu urzędników kancelaryjnych do różnorodnych czynności publicznych ze względu na sprawowaną przez nich funkcję można natomiast mieć pewne wątpliwości (s. 97). Same zdarzenia są bezsporne, natomiast z przytoczonego materiału faktograficznego nie wynika jasno, czy działa się tak ze względu na pełniony przez nich urząd, czy też – przymioty osobiste. Co jednak najważniejsze: autorowi z powodzeniem udało się obronić główną tezę swej pracy. W sposób pełny i przekonujący wykazał szeroką i wielokierunkową działalność kancelarii oraz jej rolę w różnych aspektach życia – nie tylko szlachty, ale także mieszczan, duchowieństwa i chłopów.

Omawiana praca powstała na styku kilku dyscyplin naukowych – archiwistyki, dyplomatyki oraz historii prawa. To niewątpliwie podnosiło stopień trudności przedsięwzięcia – jak to

¹ S. Kutrzeba, *Historia źródeł dawnego prawa polskiego*, t. I, Lwów 1925, s. 280-281. Szczegółowej analizie pracę Czaradzkiego poddał Zygmunt Kolankowski, *Zapomniany prawnik XVI wieku Jan Łączyński i jego „Kompendium sądów Króla Jego Mości”*. Studium z dziejów polskiej literatury prawniczej, Toruń 1960, s. 52-60.

ują sam J. Łosowski – „wymagającego przecież od badacza nie tylko dobrej orientacji w problematyce różnych dyscyplin historycznych, a przede wszystkim rozległej wiedzy z zakresu dziejów prawa ziemskiego, szczególnie procesowego” (s. 26). Wydaje się, że – z punktu widzenia historyka prawa – właśnie część dotycząca tej dziedziny wypadła nieco słabiej, co nie oznacza, że słabo. Autor dokonał wielu interesujących spostrzeżeń także i na tym polu – dotyczących m.in. wspomnianych już wyżej działalności sądowej *iudicium* i *officium castrense* i kształtowania się kompetencji urzędników grodzkich. Na pewno przydatne jest również szczegółowe omówienie wytwarzanych przez kancelarię typów dokumentów. Niekiedy natomiast zagadnienia prawne potraktowano ze zbyt formalnego punktu widzenia. Stało się tak przy opisie zmieniającego się zakresu kompetencji sądowych i procesowych starosty chełmskiego (s. 46-54). Opis ten oparto bowiem wyłącznie na istniejących opracowaniach oraz materiale normatywnym – konstytucjach sejmowych. Brak niestety odniesień do praktyki wynikającej z akt sądu grodzkiego. Oczywiście, kwestia ta znajdowała się nieco na uboczu głównych zainteresowań autora, ale może warto przedstawić ją w oddzielnym artykule? Podobnie, stwierdzenie dotyczące respektowania w praktyce wyznaczonych konstytucją sejmową opłat kancelaryjnych (s. 143-144) wydaje się nieco zbyt optymistyczne. Sam J. Łosowski trafnie zauważył, że między rokiem 1613 a 1768 (datami, gdy sejm wyznaczał cenniki usług kancelaryjnych) nastąpiła duża deprecjacja pieniądza (s. 144-145). Zatem nie wydaje się możliwe, aby w tak długim czasie opłaty pozostały na jednym poziomie. Dowodzić może tego taksa kancelaryjna z nieodległego Halicza z 1696 r., w której były one kilkukrotnie wyższe, niż przewidywała to konstytucja z 1613 r.²

Można podnieść także kilka innych zastrzeżeń. Mankamentem jest z pewnością niewykorzystanie prac Mariana Mikołajczyka i Wacława Uruszczaka dotyczących procesu ziemskiego³. Zapewne pozwoliłoby ono na uniknięcie drobnych nieścisłości dotyczących jurysdykcji urzędu grodzkiego, występowania instygatora w sądzie grodzkim, czy też znaczenia prawnego protestacji (s. 74; s. 105; s. 168). Nasuwają się także wątpliwości co do zdefiniowania aresztowania kondemnat jako „wznowień spraw przed sądem wydającym wyrok, jeśli zaocznie skazany poddał się wyrokowi kontumacyjnemu” (s. 199). Pod koniec XVI w. areszt kondemnaty odnosił się do unieważnienia wyroku zaocznego ze względu na przybycie strony nieobecnej przy wywołaniu sprawy – pod warunkiem, że nastąpiło to tego samego dnia, kiedy ów wyrok zapadł⁴. W pracy znaleźć można sporo pomyłek wynikających z błędów redakcji i niestarannej korekty wydawniczej. Przykładowo: dwie osoby zaliczono do grona podpisków (s. 128), by nieco dalej figurowały one jako susceptanci (s. 134); po dowodzeniu tezy, iż podpiskowie nie składali przysięgi (s. 127) ukazano różnice między przysięgami składanymi przez regenta a podpiska (s. 128). Zdecydowanie za dużo jest też błędów stylistycznych i składniowych. Być może należy to złożyć na karb pośpiechu – wydawcy zależało, aby książka zdążyła się ukazać na jubileusz 60-lecia Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej.

² P. Dąbkowski, *Dwie taksy kancelaryjne sądu halickiego z XVII i XVIII wieku*, Lwów 1903, s. 6-8.

³ M. Mikołajczyk, *Na drodze do procesu mieszanego*, Katowice 1991; idem, *Stan badań nad procesem ziemskim w Polsce XVI-XVIII w.*, [w:] *Z dziejów prawa*, Katowice 1991, s. 35-61; W. Uruszczak, *Korektura praw z 1532 r. Studium historycznoprawne*, t. I, ZN UJ, t. 966, *Prace Prawnicze z. 135*, Kraków 1990; t. II, ZN UJ, t. 1003, *Prace Prawnicze z. 137*, Kraków 1991; idem, *Violenia expulsio. Z badań nad procesem posesoryjnym w prawie polskim I poł. XVI w.*, ZN UJ, *Prace Prawnicze z. 63*, Kraków 1974, s. 227-246.

⁴ Tak stanowiła konstytucja z 1588 r., *Volumina legum*, wyd. J. Ohryzko, t. II, s. 265; zob. także J. Łączyński, *Kompendium sądów króla Jegomości*, wyd. Z. Kolankowski [w:] *Zapomniane prawnik...*, s. 85. Podobnie w tym znaczeniu aresztowanie kondemnaty występuje w II połowie XVII wieku w sprawach sądu sejmowego, por. *Pam'jatki istorii schidnoj Ewropy*, t. V, *Ruska (wołyńska) mietrika. Kniga za 1652-1673 rr.*, wyd. P. Kułakows'kyj, Ostrog-Warszawa-Moskwa 1999, *passim*.

Omawiana dysertacja J. Łosowskiego została zrecenzowana z punktu widzenia warsztatu historyka prawa. Stąd też, zgadzając się z jej wysoką oceną zaprezentowaną w recenzjach Andrzeja Wyczańskiego i Stefana Ciary⁵, swe uwagi ująłem z nieco innej perspektywy. Pomimo pojawiających się drobnych nieścisłości niewątpliwie stanowi ona bardzo cenną pozycję dla historyków zajmujących się procesem ziemskim, administracją i ustrojem okresu staropolskiego. Przybliżyła ona wszechstronną rolę i wielokierunkowe działania kancelarii grodzkiej oraz jej wewnętrzną konstrukcję i system pracy. Dzięki zaś swym szczegółowym tezom, wnioskowi i postulatowi badawczym z pewnością będzie niejednokrotnie stanowić punkt odniesienia dla wielu badaczy.

ADAM MONIUSZKO (Warszawa)

Maksymilian Stanulewicz, *Sądy i prawo w powstaniu styczniowym*, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 2005, ss. 260.

Opublikowana w ramach serii „Poznańskie Studia Historyczne” praca Maksymiliana Stanulewicza stanowi poprawioną i zmienioną wersję doktoratu, obronionego na Wydziale Prawa i Administracji UAM w 2002 r. Tytuł książki nawiązuje do monografii Adama Lityńskiego *Sądy i prawo w powstaniu kościuszkowskim*¹, co po lekturze obu prac wydaje się uzasadnione ze względu nie tylko na konstrukcję, ale i sposób podejścia do problematyki. Autor zarysował na wstępie ambitny plan przybliżenia czytelnikowi szeregu złożonych zagadnień: zamierzał przedstawić działalność prawotwórczą, dać charakterystykę aktów prawnych władz powstania styczniowego, a także zaprezentować ustrój sądów powstańczych, działających w latach 1862-1864. Te tematy jak również podjęte przez autora próby określenia miejsca i roli jaką odgrywały organy sądownicze w ramach Organizacji Narodowej należy uznać za ważne, niezbędne w monografii. Pośrednim potwierdzeniem tej opinii może być postulat badań nad sądownictwem powstańczym zgłaszany m.in. przez Władysława Sobocińskiego w jego recenzji pracy Franciszki Ramotowskiej². Oczywiście autor podejmuje się także rozwiązania wielu innych problemów szczegółowych. Dotyczą one na przykład wybranych kompetencji sądowniczych organów administracji powstańczej, np. komitetów prowincjonalnych i komisarzy rządowych czy zagadnień związanych z tzw. przestępstwami urzędniczymi.

W pracy M. Stanulewicza razi zbyt długi rozdział pierwszy poświęcony ustrojowi sądownictwa w Królestwie Polskim. Obiekcje piszącego te słowa wynikają w głównej mierze z prezentowania w nim czytelnikowi problemów opracowanych już wcześniej w literaturze przedmiotu i stąd mniej istotnych dla budowania dalszej części wywodu. Jedyne niektóre fragmenty dotyczące np. ustroju sądownictwa w okresie powstania i walki zbrojnej wydają się w wywodzie pionierskie i niezbędne. Fragmenty innych podrozdziałów, jeżeli byłoby to konieczne dla prowadzenia narracji winy się znajdować w dalszej części³. Pomimo swoistej „lekkości

⁵ A. Wyczański, „Kwartalnik Historyczny”, t. CXI, z. 4, 2004, s. 125-127; S. Ciara, „Przegląd Historyczny”, t. XCVI, z. 2, 2005, s. 365-369.

¹ A. Lityński, *Sądy i prawo w powstaniu kościuszkowskim*, Katowice 1983.

² W. Sobociński, *Dzieje rządów narodowych Polski z lat 1863-1864 (W związku z książką Franciszki Ramotowskiej, Rząd Narodowy Polski w latach 1863-1864)*, CPH T. XXXIII, 1981, z. 2, s. 142 i n.

³ Podobnie sytuacja wygląda odnośnie do opisu poszczególnych rządów powstańczych, prace F. Ramotowskiej w pełni w tym względzie wystarczają.